Po konfiskacie nakład drugi.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 73

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków wtorek 15 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

„...Możnaby powiedzieć, że cała dotychczasowa historia ludzkości i kultury była szeregiem prób zorganizowania bezinteresownego życia ludzkiego. Jeżeli upadły i rozwiały się: kultura odrodzenia... kultura dworów francuskich i XVII wieku, kultura szlachecka polska, to dlatego że wszystkie opierały się na złudzeniu, że reprezentują całkowitą wyzwoloną ludzkość: wszystkie opierały się na wyzwoleniu cząstkowym, wyzwoleniu jednych, opartem na niewolnictwie i wyzysku innych."

Stanisław Brzozowski

Blum premierem Francji

W momencie — zdawałoby się — najbardziej doniosłym i brzemiennym w skutki, Francja składa swój los w ręce socjalisty Leona Bluma.

Dzieje się to w tej samej chwili, kiedy kto inny w sposób urągający wszelkim zasadom pokojowym, gwałci traktaty i rabuje cudze ziemie.

Rząd „Zjednoczenia Narodowego", o który usilnie zrazu zabiegał Blum, nie doszedł do skutku.

Dlaczego?

Bo we Francji oceniono sytuację w Austrii w ten sposób, że nie zachodzi jeszcze potrzeba powołania rządu obrony narodowej nad Sekwaną.

Widocznie nie chciano okazać Hitlerowi, że Francja obawia się zbytnio jego agresywnych zamiarów.

Kryzys gabinetowy we Francji rozwiązano tak, jakby normalnie to czynić należało.

Blum, któremu po upadku Chautempsa, prezydent powierzył misję utworzenia gaminetu, nie stracił zimnej krwi i po gruntownym zapoznaniu się z sytuacją w Austrii, uznał ostatecznie za celowe powołać rząd Frontu Ludowego. W niczym to nie umniejsza jego najlepszych intencyj powołania w pierwszej chwili, w obliczu rozgrywających się wypadków w Austrii, rządu „Zjednoczenia Narodowego".

A więc powstał rząd Frontu Ludowego.

Francja okazała zaufanie Blumowi przedstawicielowi robotników.

Obejmuje on ster rządów w warunkach, przypominających najcięższe chwile nie tylko Francji, ale Europy.

Rząd jego opierać się będzie na socjalistach, radykałach i Unji socjalistycznej, tj. na najsilniejszych stronnictwach politycznych.

W jakim kierunku sterować będzie jego polityka zagraniczna dowiemy się niebawem z enuncjacji Bluma.

Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości:: Francja zerwie z systemem wahania się.

Powierzenie Blumowi szefostwa rządu wywołało knsternację a nawet niezadowolenie w pewnych grupach polskich.

Wiadomo w jakich...

A już najbardziej zabolało to I. K. C.. Jeszcze wczoraj przypisywał Blumowi — o czym na innym miejscu piszemy, — winę za wkroczenie Hitlera do Austrii, jeszcze dzisiaj pozwala sobie ten nieodpowiedzialny organ pałacowy przyrównywać za przykładem jakiegoś tam prawicowca francuskiego, premiera Francji do „divy filmowej".

I. K. C. wolałby, aby na czele gabinetu francuskiego stanął zagorzały endek francuski...

Ale trzeba mu przypomnieć, że właśnie nie kto inny, jak Blum zaprosił Marszałka Rydza - Śmigłego d oParyża, że właśnie Blum pierwszy zadeklarował Polsce najszczerszą współpracę.

I. K. C. powinien mieć poczucie wstydu i umiaru w swojej nieprzyjaznej nagonce na Bluma.

Powinien pamiętać, że jest on premierem państwa zaprzyjaźnionego z Polską nie od 4 lat dopiero; państwa któremu Polska ma coś do zawdzięczenia.

Oczywiście, ani Blum, ani Francja zbytnio się nie przejmują tym co I. K. C. o nich napisze, chodzi jednak o to, by nawet w krytyce czy szkalowaniu zachować granicę i smak.

Choć od I. K. C. trudno tego wymagać, to jednak opinia publiczna ma prawo tego się domagać! Idem

„Polska winna mieć rekompensatę
za dokonanie Anschlussu"

Nagle wypłynęła na powierzchnię życia politycznego sprawa Litwy.

Asumpt do niej dał fakt zbrojnego incydentu pod Marcinkańcami.

Pan minister Beck bawił wtenczas w Rzymie u Mussoliniego...

Równocześnie rozegrały się znane wypadki w Austrii.

Niemcy w ciągu 24 godzin stały się najpotężniejszym państwem w Europie.

W związku z tym ukazał się na łamach „Słowa" wileńskiego artykuł p. Cata pod tytułem: „Polska winna mieć rekompenzatę za dokonanie Anschlussu".

Warto zacytować wyjątki z tego artykułu:

„Pierwszą moją tezą jest, że zajęcie Austrii przez Hitlera wykazało, że genialna linia polityczna odprężenia stosunków polsko - niemieckich nie dała tych owoców, które dać mogła i powinna, gdybyśmy mieli konsekwentniejszą politykę zagraniczną i lepszą politykę wewnętrzną.

Druga teza polegać będzie na twierdzeniu, że prawdziwą klęską zagranicznej polityki Polski będzie, jeżeli nie otrzymamy chociażby normalizacji stosunków z Litwą kowieńską, jako kompensatę za powiększenie terytorialne najsilniejszego z naszych sąsiadów.

Jeszcze w 1929 roku wydałem broszurę wzywającą do poparcia Niemiec w ich dążeniach anschlussowych, aby otrzymać Litwę jako rekompensatę. Niestety, dziś muszę się wyrzec planów tak daleko idących, chociażby dlatego, iż Anschluss wypadł w chwili nieprzewidzianej przez naszą dyplomację, tak nawet dalece, że jej kierownik w tej właśnie historycznej chwili znajduje się na wojażu zagranicznym — albo choćby dlatego, że od 2 lat prowadzimy w sprawie litewskiej politykę jaknajgorszą.

Wreszcie nie ma Polska w tej chwili żadnego planu ustrojowego, dostosowanego do tak daleko idącego planu w polityce zagranicznej. Mój plan ustrojowy, polegający na połączeniu Polski z Litwą unją dynastyczną został odrzucony przez społeczeństwo polskie, ale niestety, jakikolwiek inny plan wysunięty nie był.

Wszystko to uniemożliwia wysunięcie dziś hasła unii z Litwą, która w 1929 roku jeszcze za życia Wielkiego Marszałka wydawało mi się naturalną rekompensatą Polski za dokonanie Anschlussu. Wskazuje to, że nasza dyplomacja nie wykorzystała polityki zapoczątkowanej wobec Polski w dniu 2 maja 1933 roku przez kanclerza Hitlera, w sposób w który wykorzystałby ją mógł Józef Piłsudski.

Ale jednak normalizacja stosunków polsko - litewskich staje się konieczna. Musimy to żądanie postawić Kownu w sposób kategoryczny ultymatywny. Państwa reprezentujące Ligę Narodów Anglia, i Francja muszą wybierać pomiędzy namówieniem Litwy kowieńskiej do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Polską i otwarciem normalnych stosunków na granicy — a nieobliczalnymi konsekwencjami. Wzmocnienie naszego sąsiada bez jednoczesnego wzmocnienia nas, byłoby dla nas katastrofą, przed którą musimy bronić się wszystkiemi sposobami".

Z rozmaitych względów wstrzymujemy się narazie z komentarzami.

Czekamy na udowodnienie tez, które pan Cat zapowiada jutro.

Nasuwa się nam szereg uwag.

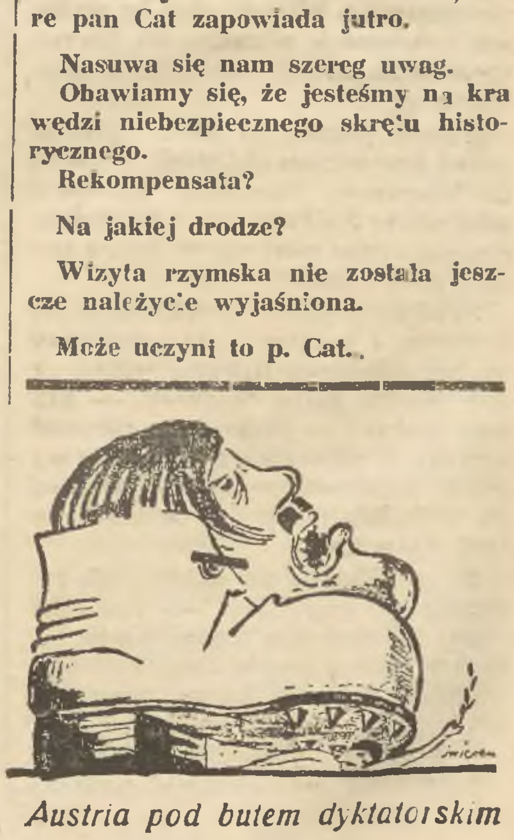
Obawiamy się, że jesteśmy na krawędzi niebezpiecznego skrętu historycznego.

Rekompensata?

Na jakiej drodze?

Wizyta rzymska nie została jeszcze należycie wyjaśniona.

Może uczyni to p. Cat..



Austria pod butem dyktatorskim

Zasługi Hoovera w sprawie Śląska

Bandy hörsingowskie niemiłosiernie gnębiły ludność polską na Górnym Śląsku. — Ludność ogarnięta rozpaczą coraz częściej myślała o po wstaniu chociażby gołemi rękami przeciwko uzbrojonym Niemcom. — Czasy, w których można było Niemców rozbrajać bez oporu z ich strony jednak przeminęły. — Powstanie groziło masakrą najlepszych Polaków, groziło zniszczeniem kopalń, hut i fabryk. — Ruch kolejowy w Polsce, praca jej fabryk i td. zależały od dostaw węgla i żelaza ze Śląska. — Losy wojny prowadzonej na wschodzie zależały w dużym stopniu od dostaw ze Śląska. — Do powstania bez szans zwycięstwa nie wolno było dopuścić. Ze Śląska wysłano do Rządu Polskiego delegację pod prze wodnictwem bł. p. dra Bernarda Diamanda, delegata Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu dla spraw śląskiego przemysłu. — Szło o wyjedna nie natychmiastowej pomocy. — Wybuchu powstania można było oczekiwać z dnia na dzień. — Przegranie powstania oznaczało przegranie całej sprawy śląskiej.

Delegacja zgłosiła się do ówczesnego prezesa rady ministrów Ignacego Paderewskiego o posłuchanie. — Paderewski z wielkim wzruszeniem i w skupieniu wsłuchiwał się w przemówienia malujące grozę położenia. Łzy ciekły mu z oczu. — Po skończonej audiencji wezwał Paderewski przewodniczącego delegacji na naradę, co czynić. — W krótkiej, treściwej rozmowie stwierdzono, że ratunek możliwy jest tylko w drodze inter wencji Rady Najwyższej mocarstw sprzymierzonych.

Każda bezpośrednia akcja ze strony samej Polski mogła sprowokować wojnę polsko - niemiecką i mogła zaprzepaścić wiele zdobyczy, jakie Polsce dały wynik wojny światowej, warunki pokoju i potem traktat wersalski.

Pozyskanie pomocy Rady Naczelnej bynajmniej nie było rzeczą łatwą. — Sprawy polskie nie były dla Rady sprawami najpilniejszymi, wielu dyplomatów uważało, że sam fakt wskrzeszenia niepodległości Polski powinien Polakom wystarczyć i nie powinni oni przez nadmierne żądania obciążać rokowań.

Ze strony angielskiej poddawano w wątpliwość słuszność niektórych obietnic danych Polakom w pierwszej radości zwycięstwa i wątpliwości te dotyczyły obok spraw Gdańska właśnie Śląska i t. d.

Właśnie bawił w Polsce Herbert Hoover z misją pomocy głodnym i Paderewskiemu przyszła myśl zwrócenia się do Hoovera z prośbą o wsta wiennictwo u Wilsona, tak by wniosek interwencji aliantów na Śląsku wyszedł ze strony nawpół amerykańskiej.

Hoover jednak na kilka godzin przed przybyciem delegacji śląskiej do Warszawy, Warszawę opuścił i udał się do Krakowa, by z tamtąd na stępnego dnia udać się w dalszą podróż poza granice Polski.

Należało pogonić za Hooverem do Krakowa i pomimo, że pożegnano go już oficjalnie, należało odbyć z nim jeszcze jedną rozmowę. — Kto miał jechać? — Paderewski nie znał stosunków śląskich i nie czuł się na siłach skutecznego argumentowania, na wypadek rzeczowej dyskusji o tych stosunkach.

Bł. p. Diamand nie mówił i nie ro zumiał po angielsku. — Nie było czasu na szukanie kogoś, ktoby łączył w jednej osobie znajomość stosunków śląskich i języka angielskiego.

Z prostotą wielkiego człowieka Paderewski zaproponował wspólny wyjazd do Krakowa i siebie za tłumacza, przy równoczesnym poparciu autorytetem swoim jako szefa rządu. Jechano najbliższym, niewygodnym nocnym pociągiem. — Rano przybyto do Grand Hotelu w Krakowie. — Pani Paderewska towarzyszyła mężowi i pragnęła, by trochę odpoczął i odświeżył po podróży. — Hoover miał jednak wyjechać za kilka godzin zaledwie. — Nie było minuty do stracenia.

Zmęczeni, zdenerwowani obawą o losy Śląska i ciężarem wielkiej odpowiedzialności spotkali się w ostatniej chwili przed jego wyjazdem z Hooverem.

Rozmowa szła zrazu trudno. — Diamand po polsku opisywał stosunki na Śląsku, gwałty, rozpacz, grożące konsekwencje, prawa Polski itd., Paderewski tłómaczył i wykładał sprawy te z ogniem po angielsku. — Hoover pozostawał zimny. — Argumenty nie trafiały do jego przekonania. —

Przecież przemysł Górnego Śląska zbudowali Niemcy, tego Polacy przecież zaprzeczyć nie mogą. Przecież Śląsk to przede wszystkim kwestia do kogo przemysł ten ma należeć. — Jakie prawa mogą mieć Polacy do rzeczy, której nie zbudowali?

Wtedy delegat Śląska wysunął argument pracy. — Pracę przy budowie, pracę przy eksploatacji warsztatów dostarczali i dostarczają Polacy. I ten argument przekonał Hoovera. Tak jest, kapitał bywa międzynarodowy, przepływa z krajów do krajów, w poszukiwaniu zyskownej lokaty, plany i projekty, maszyny i urządzenia mogą być przewożone do każdego miejsca obranego przez kapitał dla eksploatacji, ale o przynależ ności danego kraju decydować nie może kapitał lecz narodowość tych, którzy pracują. — Hoover obiecał dopomóc. —

Tegoż dnia poszła od niego telegraficzne żądanie do Wilsona, by Rada Najwyższa wysłała na Śląsk swoich obserwatorów, którzyby uniemożliwili Niemcom terroryzowanie ludności polskiej i którzyby zapobiegali przelewowi krwi.

Wiadomość o pomocy Hoovera powstrzymała lud śląski od aktów rozpaczy. — Po kilku dniach już przybyli na Śląsk żądani obserwatorzy z ramienia Państw Sprzymierzonych, terror band Hörsinga został poskromiony, zaczęły się normalne przygotowania do akcji plebiscytowej.

Wprawdzie akcja plebiscytowa mimo to nie mogła się odbyć na równych szansach dla strony polskiej i niemieckiej, wprawdzie wyników plebiscytu na rzecz Polski nie uszanowano w pełni i dopiero szereg powstań musiał poprzeć zdecydowaną wolę ludu śląskiego, by conajmniej w części została uwzględnioną.

Wielką zasługą Hoovera jednak jest i pozostanie, że zażegnał niebezpieczeństwo powstania z góry skazanego na klęskę, że dzięki jego interwencji akty rozpaczy stały się zbędne, że nie doszło do przelewu krwi a kominy śląskie dymiły dalej w spokoju.

Ze Śląska płynęły pociągi węgla, żelaza, cynku i różnych wyrobów do Polski, pomagając odbudowywać zniszczenia wojenne, umożliwiając prowadzenie zwycięskiej wojny na granicach wschodnich Polski.

Bez interwencji Hoovera może byłaby Polska utraciła Śląsk Górny w nieprzygotowanym powstaniu. — Bez interwencji Hoovera może kopalnie śląskie zostałyby zatopione, wielkie piece w hutach by zgasły, a koleje Polskie nie mogłyby obsłużyć potrzeby wojsk prowadzących wojnę na wschodzie i przemysłu pracującego dla wojska i ludności cywilnej.

Za to wszystko, a nie tylko za pomoc niesioną głodującym dzieciom, Polska dłużną jest Herbertowi Hooverowi wdzięczność. **Wł. Dd.**

Bezczelne żądania Niemców w Polsce

Podczas debaty senackiej zabrał m. in. głos sen. Wiesner. Przemówienie jego wywołało ogólne zgorszenie.

Sen. Wiesner pozwolił sobie na wysunięcie żądań, aby dzieci mniejszości niemieckiej były nie tylko nauczane przez nauczycieli Niemców, ale by były nauczane w duchu niemieckim.

Polemizując z argumentem, porównującym sytuację Polaków w Niemczech z Niemcami w Polsce, sen. Wiesner z niesłychanym tupetem oświadcza, iż całkowicie przeciwstawia się zasadzie wzajemności, gdyż to tylko może prowadzić do aktów samowoli.

Sen. Wiesner syntetycznie ujmuje swoje żądanie w **sposób następujący:**

Domaga się rozstrzygania o potrzebach szkolnictwa niemieckiego w porozumieniu niemieckiej grupy narodowej z władzami państwowymi, przywrócenia niemieckiego charakteru szkołom z niemieckim językiem wykładowym i rozbudowy tych szkół popieranie rozwoju szkolnictwa niemieckiego przez państwo, umożliwienie nauczania dzieci niemieckich przez nauczycieli niemieckich, możliwości wychowania dzieci w kulturze i duchu niemieckim, możliwości wychowywania nauczycieli w liceum niemieckim.

Tupet sen. Wiesnera jest bezgraniczny. Widocznie ostatnie wystąpienie Hitlera na arenie międzynarodowej, dodały mu natchnienia i odwagi do występowania z prowokacyjnymi żądaniami.

Dzieci szkolne mają być wychowywane w duchu czysto niemieckim: hitlerowskim, po to by z czasem wyrosły na bohaterów w stylu tych, co to łamią traktaty, rabują cudze ziemie w myśl zasady: Drang nach Osten.

Jest rzeczą ciekawą, kiedy ta idylla się skończy?

Kiedy polowania w Białowieży dobiegną kresu?

HISTORYCZNA DATA 11. III. 1938 r.

W dramatycznym napięciu, jakie opanowało Europę, a wraz z nią cały świat w obliczu wydarzeń austriackich, jest jednak miejsce na stwierdzenie, że rozwiązanie z dnia 11 marca 1938 roku nie mogło zaskoczyć nie tylko obserwatorów dyplomatycznych, ale nawet jako — tako zorientowanych czytelników gazet.

Powojenna, mała, niemiecka z języka i kultury Austria ciążyła ku Rzeszy Niemieckiej. Było tak, kiedy w Niemczech i Austrii rządzili socjaliści i demokraci, było tak za czasów rządów katolickich mężów stanu dr Schobera i dr Brueninga, było tak i później, kiedy w Niemczech do władzy doszedł kanclerz Hitler ze swoim stronnictwem.

Nie były jednak poglądy społeczeństwa autriackiego na temat przyłączenia się do Rzeszy, czy też zachowania niezależności całkowitej bądź mniejszej lub większej w ramach „wspólnoty niemieckiej" nigdy jednolite.

W latach ostatnich wyrażała się ta rozbieżność w formie walki — częstokroć bardzo ostrej — pomiędzy ruchem narodowo - socjalistycznym z jednej i katolicko - patriotycznym z drugiej strony.

Trudno przewidzieć, jakiby byłby rozwój dalszy wewnętrzno - austriackich zmagań politycznych. Z równym powodzeniem możnaby wróżyć zwycięstwo jednemu lub drugiemu z walczących obozów, gdyby w walkę nie byłby się wdał czynnik trzeci, potężny, zewnętrzny...

Nie jest w tej chwili możliwe ustalenie, w jak wielkim i czy w decydującym stopniu interwencja czynnika zewnętrznego, państwowo - niemieckiego, przeważyła szalę na rzecz zwycięstwa austriackiego obozu narodowo - socjalistycznego.

Nie sposób stwierdzić, czy tłumy manifestujące po ulicach miast i miasteczek austriackich pod znakiem swastyki stanowią większość społeczeństwa austriackiego, któraby i tak w krótkim czasie oddała władzę w ręce swych przywódców.

Nie sposób również zdać sobie sprawę w tej chwili z samej natury interwencji zewnętrznej. Informacje są sprzeczne. Było, czy nie było ultimatum ?Czy było to ultimatum poparte groźbą interwencji zbrojnej?

Fakty dające się ustalić, to ten przede wszystkim, że narodowo - socjalistyczny kanclerz Austrii dr. Seyss - Inquart otrzymał dekret nominacyjny z rąk prawowitej głowy państwa, prezydenta dr. Miklasa i ten, że oddziały wojskowe niemieckie przekroczyły granice Austrii nie tylko za zgodą, ale nawet na skutek wezwania tego prawomocnie mianowanego szefa rządu austriackiego.

Wątpliwości te i ustalenia nie zmieniają jednak, w niczym rzeczywistości,która przez wszystkie głośniki radiowe niemieckie i austriackie głosi światu, że władza kanclerza Adolfa Hitlera rozciąga się od historycznego wieczoru dnia 11-go marca 1938 roku również na teren republiki austriackiej...

Rzeczywistości, która stała się „rzeczywistością rzeczywistą" — że zapożyczamy się u prof. dr K. Bartla — na oczach całego świata, w obliczu werbalnych demonstracji, czczych protestów i spacerów po niektórych ambasadorów na Wilhelmstrasse. Bo nic więcej nie uczyniły mocarstwa „bezpośrednio zainteresowane w problemach basenu naddunajskiego"...

Dobrze, by sobie ten stan rzeczy zapisali gdzie należy ci wszyscy, którzy zamiast liczenia na siły własne, oglądają się za zagranicznym „tatą" i „mamą".

I.K.C. w swoim żywiole mijania się z prawdą

„I. K. C." nie byłby sobą, gdyby nie nadstawiał łapy swojej tam, gdzie konia kują...

Niby Filip z konopi wyrywa się i powiada: „zaślepione doktrynerstwo socjalistów otworzyło Hitlerowi bramy Wiednia. Tym razem klasyczny błąd popełnili socjaliści francuscy".

Dzięki socjalistom, którzy odmówili rządowi Chautempsa pełnomocnictw, Hitler wkroczył do Austrii — pisze „IKC.".

Zdaniem „IKC." przebieg wypadków byłby zupełnie jasny, „Hitler nie byłby się ruszył z miejsca i plebiscyt w Austrii odbyłby się w niedzielę".

Winę, że się tak nie stało ponoszą wedle oceny „IKC." — socjaliści francuscy. Tak pisze „IKC." pod datą 14 marca 1938 r. na str. 3-ciej.

Że „IKC." pisze brednie, mające na celu zrzucić odpowiedzialność za wkroczenie Hitlera do Wiednia, na francuskich socjalistów, przekonywuje nas o tym, ten sam „IKC." w tym samym numerze, na stronicy 13-tej.

Bo prosimy uważnie przeczytać, co pisze „IKC.":

„Oczywistem jest, że Francja nie będzie mogła pominąć kompletnem milczeniem powstawania „Mittel - Europy". W tutejszych kołach dyplomatycznych, w których duże wrażenie wywołały informacje o odrzuceniu wczoraj po południu przez Francję i Anglię prośby kanclerza Schuschnigga, wołającego o pomoc przeciw Niemcom, nie widzi się, jaką formę akcja Francji mogłaby przybrać.

Oficjalne stanowisko Francji w sprawach Austrii sprecyzował min. Delbos niedawno w swej mowie, wygłoszonej w Izbie deputowanych, stwierdzając, że gwarantami austriackiej niezależności pozostają obok rządu francuskiego dwaj inni sygnatariusze układu w Stresie, tj. Anglia i Włochy.

Wobec zmiany polityki włoskiej, spowodowanej stworzeniem osi Rzym — Berlin, Francja zmuszona jest dostosować swą akcję do tej, jaką zgodzi się prowadzić Anglia.

W sobotę podkreślano w tutejszych kołach oficjalnych, że **zbrojna interwencja nie wchodzi w rachubę**, ponieważ ani Francja, ani Anglia nie są związane z Austrią żadnemi układami wojskowymi, z wyjątkiem tych, jakie mogą wyniknąć z interpretacji 16 art. paktu Ligi Narodów. Francja zastrzega sobie w każdym razie prawo zajęcia Ligi Narodów ostatnimi wypadkami w Europie środkowej, choćby dlatego, że związana jest zobowiązaniem wzajemnej pomocy ze sąsiadującem z Austrią państwem, a mianowicie z Czechosłowacją".

A więc panowie z „IKC." sami przyznają, że Delbos jeszcze przed żądaniem pełnomocnictw stwierdził, że gwarantami austriackiej niezależności pozostają obok rządu francuskiego dwaj inni sygnatariusze układu w Stresie, tj. Anglia i Włochy.

A jakie stanowisko zajęły Włochy wiemy dobrze.

Mussolini zdradził Austrię, narazie nie wiadomo za jaką cenę.

Posłuchajcie panowie z „IKC.", co pisze rzymskie „Messagero":

Otóż omawiając wypadki austriackie, pisze, że to, co się stało w Austrii, jest następstwem sytuacji, która mimo dużych wysiłków i dobrej woli, nie mogła być wyjaśniona.

Po układach w Bertchtesgaden Schuschnigg nie tylko dopuścił do rządów zwolenników narodowego socjalizmu, ale szukał poparcia i współpracy również w tych kołach politycznych, które oddawna stały poza życiem politycznym Austrii

Ta inicjatywa Schuschnigga wywołała ostrą krytykę w Niemczech i sprzeciw w poszczególnych prowincjach austriackich. W tych warunkach Schuschnigg postanowił zarządzić plebiscyt, o którym rząd niemiecki nie został zawczasu powiadomiony i który mógł stać się nie krokiem naprzód, ale krokiem wstecz w stosunku do umowy w Berchtesgaden.

Wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie w ciągu ostatnich 24 godzin. Olbrzymie manifestacje, jakie odbyły się w Wiedniu bezpośrednio po ustąpieniu Schuschnigga, wykazują, jakie są uczucia ludu austriackiego.

Wobec dojrzewania tych wypadków Włochy zajmowały stanowisko nawskróś objektywne i poprawne, powstrzymując się od jakiejkolwiek formy i interwencji bezpośredniej lub pośredniej w wewnętrzną sytuację Austrii. Włochy nie przeszkadzały nieuniknionemu rozwojowi wydarzeń i sądzą, że wydarzenia te są wyjściem z sytuacji wewnętrznej z okresu krytycznego i niejasnego.

Słyszycie panowie z „IKC.": Włochy nie przeszkadzały nieuniknionemu rozwojowi wydarzeń.

A dalej, włoskie Koła politycz ne potwierdzają komentarz, jakim „Messagero" zaopatrzył wydarzenia austriackie.

Wypadki te oceniane są w rzymskich kołach politycznych jako doniosłe zmiany wewnętrzne, których należało oczekiwać od pewnego czasu jako nieuniknionych.

Zdaniem włoskich kół politycznych dojście do władzy narodowych socjalistów w Austrii stało się od pewnego czasu koniecznością.

Więc cóż blagujecie panowie z „IKC"., dlaczego zwalacie winę na socjalistów francuskich?

Wszak Włosi przyznają sami, że dojście do władzy narodowych socjalistów w Austrii stało się od pewnego czasu koniecznością... Wiadomo kto ją przygotowywał.

Francja, a z nią francuscy socjaliści, napewno, uczyniliby wszystko, by przeszkodzić Hitlerowi w anektowaniu Austrii. Cóż skoro ani Anglia, a ni Włochy, związane z Francją jako sygnatariusze układu w Stresie, nie chciały się zdobyć na stanowczy krok wobec Hitlera?

Sama Francja ryzykować nie mogła i nie powinna! Okazuje się dalej, wbrew pierwotnym domniemaniom że podobno rząd włoski odradzał Schuschniggowi plebiscyt.

Teraz już naprawdę trudno się zorientować w sytuacji.

Kto wie czy Schuschnigg z Hitlerem nie uplanował w Berchtesgaden całej komedii z plebiscytem, aby w ten sposób utorować Hitlerowi drogę do zaanektowania Austrii?

Cokolwiek jednak zechce się pisać o przyczynach zlikwidowania Austrii, jedno nie ulega wątpliwości: brednie „IKC." o przypisywaniu międzynarodowemu socjalizmowi, w konkretnym wypadku socjalistom francuskim, winy za wkroczenie Hitlera do Austrii jest, świadomym mijaniem się z prawdą i przeinaczaniem faktów.

„IKC.", który nie może strawić socjalistów i demokratów, któremu nazwisko Bluma nie może przejść przez gardło, zapomniał poinformować swych naiwnych czytelników o tym, że nie kto inny, jak właśnie socjalista Blum, jeszcze przed ostatnim objęciem rządów przez Chautempsa, nawoływał do utworzenia we Francji rządu „zjednoczenia narodowego", że jeszcze wczoraj zdecydował się wraz z całą francuską socjal. partią zrezygnować z aspiracyj partyjnych, a nawet Frontu Ludowego, na rzecz dobra ogólnego, na rzecz państwa.

Czy trzeba lepszego dowodu na miłość ojczyzny, na podporządkowanie interesów osobistych, czy partyjnych dobru państwa i narodu?

Brednie „IKC", obliczane są na krótką metę: na naiwność jego czytelników.

Na jedną tylko możemy pójść koncesję: państwa demokratyczne za nadto się „cackają" z faszyzmem, ale to już nie jest wyłączną winą socjalistów.

Eden nie jest socjalistą, jest zagorzałym konserwatystą, a mimo to nie mógł przekonać Chamberlaina o konieczności zaostrzenia kursu wobec państw dyktatorskich.

Gdyby socjaliści wraz z demokratami, mieli taką większość w zainteresowanych państwach, że sami mogliby decydować o losach świata, Hitler nigdyby się nie odważył zajmować zagłębia Saary i Austrii.

O tym „IKC." dobrze wie, ale woli opowiadać bajki o gruszkach na wierzbie. Woli bałamucić opinie, woli siać zamęt. Wtedy czuje się jak ryba w wodzie. STER.

Tajemnica willi Cimbrone

Ravello, mała wioska górska pod Neapolem, nagle stało się sławne. — Pisze się o nim daleko poza granicami Włoch, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Cicha wieś zawdzięcza ten rozgłos dwojgu gościom, którzy tam przybylii zamieszkali w willi Cimbrone, na leżącej do Anglika lorda Grimthorpe'a.

Wszyscy obywatele Ravello wiedzą, kto ich zaszczycił wizytą i z dumą patrzą na tę parę. Niestety, rzadko ją widują: siwy pan niekiedy spaceruje po wsi, ale jego towarzyszka woli unikać niedyskretnych spojrzeń i prawie że nie opuszcza willi, gdzie zresztą ma dość miejsca do przechadzki, albowiem willa Cimbrone jest otoczona wspaniałym parkie.

Dlatego też sporo mieszkańców Ravello nie ujrzało „boskiej Grety", chociaż „gwiazda" tak bardzo się do nich zbliżyła. Siwy pan to — któż się tego nie domyślił — słynny muzyk Stokowski.

Całe Ravello, od wójta do najskromniejszego pastucha, poprzez dwóch dobrowolnych wartowników, którzy pilnują wejścia do parku i odpędzają fotografów — zapewnia, że znakomici goście wezmą tam ślub przed powrotem do Stanów Zjednoczonych.

Greta Garbo i Stokowski przyjechali do Ravello z Monachium, dokąd ona przybyła ze Sztokholmu, on zaś z Nowego Jorku, ale nie bezpośrednio, gdyż przedtem już był we Włoszech, gdzie wynajął na miesiąc willę lorda Grimthorpe'a. Szukał jak naj zaciszniejszego schronienia, gdzieby nikt nie zakłócił sielanki.

Ale kiedy się jest Gretą Garbo, trudno podróżować naprawdę incognito. Jadąc z Monachium do Ravella „boska Greta" i Stokowski zatrzymali się w Rzymie. Ledwo zdążyli dotrzeć do hotelu, już przed gmachem zebrał się tłum ciekawych.

Dyrekcja hotelu nie ponosiła tu żadnej winy, personel hotelowy nie zgrzeszył przeciwko „tajemnicy zawodowej".

Wiadomość o przyjeździe „gwiazdy" rzymianie zawdzięczali konduktorowi wagonów sypialnych, który zobaczył paszport Grety i z dumą rozpowiadał, jaką pasażerkę miał za szczyt przywieść do stolicy Włoch.

Widząc, co się dzieje, Greta spłatała wielbicielom figla, który dopiero po pewnym czasie wyszedł na jaw. Wezwała do swojego pokoju jedną z urzędniczek hotelowych. W chwilę potem tłum zebrany przed hotelem ujrzał kobietę w płaszczu, kapeluszu i znanych czarnych okularach Grety.

Wszyscy podążyli za nią i podziwiali... skromną urzędniczkę hotelową.

Greta i Stokowski spędzili w Rzymie tylko kilka godzin, poczym w nocy pojechali samochodem do Ravella. Zapewne sądzili, że „zmylą pogonie" i że nikt nie odnajdzie ich kryjówki.

Nie doceniali sprytu dziennikarzy: wytropiono ich i od tej chwili zaczęli myśleć o ucieczce przed natrętami. Ale czy na całej kuli ziemskiej jest zakątek, gdzieby Greta Garbo długo mogła pozostać niepoznaną?

Ravello jeszcze nigdy nie widziało tylu dziennikarzy. Jeden z nich tak opisuje swoje „polowanie" na odszukanych „zbiegów".

„Spotkałem ich wczoraj wieczorem.. Greta nosiła spodnie męskie, długie palto z podniesionym kołnierzem, miękki kapelusz ze spuszczonym rondem, swoje słynne czarne okulary i biały szal, którym zasłaniała sobie usta. Zapadał zmierzch. Trzymali się za ręce.

Kiedym się zbliżył do nich, przyśpieszyli kroku i skierowali się do willi. Ostatnie 50 metrów Greta przebiegła, by się tam schronić.

...Podszedłem do Stokowskiego.

— Mistrzu...

Przede wszystkim, kto pan jest?

Przedstawiłem się. Stokowski zaczął mówić po francusku bardzo prędko:

— Odpoczywam tutaj. Nie mam nic do powiedzenia. Panna Garbo? A jeżeli to nie jest ona? Może to tylko ktoś bardzo podobny?

Nie odparłem, że paszport, o którym słyszałem od komisarza policji, rozprasza wszelkie wątpliwości. Tym czasem Stokowski ciągnął dalej:

— Proszę pana, mogę udzielić wywiadu co do muzyki, kina, wrażenia jakie zrobiły na mnie Włochy. Ale nigdy nie rozgłaszam swoich spraw osobistych. O tym nigdy nie będę mówił z dziennikarzami.

— A jednak chciałbym wiedzieć, ile jest prawdy w pogłoskach o małżeństwie...

— Powtarzam panu: muzyka, kino... O tym mogę mówić. O innych rzeczach — nigdy.

Sławny kapelmistrz wszedł do willi i znikł mi z oczu. Nie odpowiedział na moje pytanie, ale zaprzeczył owym pogłoskom.

A jedna z trzech służących, które Greta i Stokowski znaleźli na miejscu, chociaż nie rozumie języka swoich państwa, rzekła mi:

„Oni są tacy szczęśliwi, tacy szczęśliwi ze sobą".

Mowa senatora Prof. Dr. M. Michałowicza

w dniu 12 marca 1938 r. na plenum Senatu przy budżecie Min. W. R. i O. P.

Wysoka Izbo!

W mym przemówieniu na ostatnim posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia zwróciłem się do Pana Ministra z prośbą, by spowodował zmianę dotychczasowej nazwy swego Ministerstwa na nazwę Ministerstwo Wychowania Narodowego, a na frontonie gmachu wypisał jako motto słowa wieszcza:

„Pamiętaj, żeś Polak - mieszkaniec Europy".

Oczywiście, nie Europy czasów dzisiejszych, ale takiej, jaką ją pragnął widzieć Adam Mickiewicz, jaką ją pragnie widzieć każdy uczciwy, kulturalny człowiek.

Że w tym zasadniczym postawieniu sprawy nie jestem osamotniony świadczy o tem przemówienie sprawozdawcy komisji budżetowej sejmowej bieżącego roku — posła Pochmarskiego.

Na wstępie swego sprawozdania sprawozdawca cytuje słowa Artura Górskiego z jego książki „Niepokój naszego czasu".

Autor „Monsalvatu" określa w ten sposób naczelne zadanie oświaty w Polsce współczesnej:

1) Nasze zagadnienie oświatowo - wychowawcze powinno być rozumiane przedewszystkiem jako zagadnienie charakteru:

Raz dlatego, że postawieni między zachodem i wschodem, narażani jesteśmy na wpływy, które mogą rozwalić naszą indywidualność moralną, a powtóre także dlatego, że czas obecny nosi w łonie swoim problematy i postulaty, które wołają o nasze wyjście z impasu, o schwytanie inicjatywy w ręce co do spraw takiego kalibru, jak sprawy produkcji, warsztatów pracy, planowej gospodarki, postępu techniki, sprawa bezrobocia, sprawa współżycia z ludnością kresową, żydowską, problemat stosunków wolności do sprawiedliwości, problemat naszej drogi dziejowej i ciągłości naszej kultury, które to sprawy wymagają typu człowieka do swego rozwiązania.

Jakże dalece jesteśmy od wychowania owego pożądanego typu człowieka, jakże zboczyliśmy z drogi ciągłości naszej kultury w uczelniach akademickich.

I znów nie jestem odosobniony w mym twardym sądzie o smutnej rzeczywistości Polski.

W swym przemówieniu w dniu 5 kwietnia 1937 r. zmarły Wiceminister prof. dr. Józef Ujejski przypomniał swoje zdanie z przed 4 lat wypowiedziane na wiecu akademickim, kiedy to jako rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wystąpił w obronie autonomii wyższych uczelni.

A dziś po 4 latach, oświadczył z wielki smutkiem Józef Ujejski, że dziś „już nie czułby tego prawa w swoim sumieniu".

Jakże bowiem przedstawia się moralny stan i poczucie prawa w rzeczypospolitach akademickich?

Tak się pytał Józef Ujejski i odpowiedział:

„Wtargnął do nich i usiłuje zapanować nad jej życiem żywioł wyraźnie przestępczy.

Żywioł ten jest na szczęście nieliczny, ale działa wszelkimi środkami terroru fizycznego i moralnego, od nikczemnej i oszczerczej, anonimowej ulotki, aż do petardy o dużej sile wybuchowej przed drzwiami profesora, który według sumienia prawa i przysięgi swojej wydał dyscyplinarny wyrok.

Rozpowszechniły się jako coś normalnego napady i ciosy z tyłu, rzucanie się grupami na jednego.

Terroryzuje się władze akademickie i urzędników lżącymi i grożącymi ulotkami"...

„Usiłuje się zastraszyć uniwersyteckich sędziów.

Świadome kłamstwo stało się środkiem walki, obok pałki z gazem i żelaznego łomu".

Wtych warunkach, mówi Pan Wiceminister W. R. i O. P. Szkoły akademickie zachwiane zostały w swej elementarnej racji bytu.

Wielkie sumy łożono na ich podtrzymanie mijają się ze swoim celem.

Młodzież ciężko zapracowane przez siebie lub przez rodziców pieniądze w znacznej części marnuje, nie mówiąc już o marnowaniu czasu.

„Żywioł przestępczy" - tym razem poraz wtóry charakteryzuje Minister ten odłam młodzieży — „jest na szczęście nieliczny."

I tu cytuje znikome liczby członków owych organizacji bojowych w porównaniu do kilkudziesięciu tysięcy pracującej, spokojnie młodzieży na wyższych uczelniach.

Analizując dalej przyczyny takiego stanu rzeczy Józef Ujejski Wiceminister, ministerstwa W. R. i O. P. stwierdza:

„Ponury, prawny paradoks": Każdy obywatel, każdego Państwa, choć by nawet walor jego osobisty i społeczny był minimalny, zawsze ma prawo żądać ochrony swej osoby, swego mienia i swojej pracy i na tę ochronę liczyć może.

Wyjęty z pod tego prawa jest właśnie jedynie tylko obywatel rzeczypospolitej akademickiej zarówno student, jak profesor na terytorium swej szkoły".

Przepraszam bardzo Panów Senatorów za słowa, które mówiłem przed chwilą.

Mogą zrobić zarzut, że poruszam sprawy zbyt bolesne, że usłyszy o nich zagranica, ale to nie ja mówię, ja tylko cytuję wciąż oficjalne przemówienie Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 5 kwietnia 1937 r. — przemówienie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia i nadane na wszystkie rozgłośnie.

Stoję na stanowisku, że nie trzeba stwarzać bolączek stosunków Texasu, a wtedy zniknie potrzeba mówienia o nich.

A że ten Texas na uczelniach polskich dalej istnieje, tego dowodem dokument który za chwilę odczytam.

Nie miałem chęci przemawiana na dzisiejszym posiedzeniu.

Miałem zamiar skreślić się z listy mowców, bo nawet moje zdrowie wymaga od czasu do czasu wytchnienia odpoczynku.

Ale wróciwszy wczoraj z Senatu zastałem na moim biurku list grupy obywateli, lwowskich, którzy przesyłają mi dokument oficjalny, bo zeznanie ojca, pewnego poszkodowanego studenta.

Ten ojciec zeznaje:

„ W dniu plebiscytu ghettowego na Uniwersytecie Jana Kazimierza liczne grupy młodzieży wszechpolskiej terroryzowały młodzież oddającą głos.

W dniu plebiscytu poszkodowany wyszedł z Uniwersytetu i trafił na scenę, jak młodzież wszechpolska wielkim tłumem biła jednego studenta.

Młody medyk, zgodnie z nakazem swego przyszłego zawodu, zgodnie z nakazem sumienia rycerza-Polaka, bo takim musi być Polak, rzucił się bronić katowanego i rzeczywiście sam został skatowany, pobity do utraty przytomności.

Zbroczonego krwią, leżącego na ziemi, kopano i bito w bestialski sposób.

Nie na tym koniec.

W dniu 4 b. m. wymieniony student wychodził z wykładu chemii. Na dziedzińcu został zidentyfikowany przez jakiegoś osobnika, chwycony podstępnie z tyłu i bity(ci panowie nie mają nawet odwagi bić z przodu) żelaznymi prętami po czaszce.

6 ran długości od 5 — 8 cm. są tego dowodem.

Ojciec poszkodowanego udał się do p. Rektora Bulandy, ten zapewnił, że sprawcy będą surowo ukarani, o ile będą wykryci i poradził przeniesć syna na inną uczelnię.

Ojciec był u p. Wojewody Biłyka, ten przyrzekł przyczynić się do ukarania winnych, o ile sprawcy zostaną wykryci.

Jednocześnie stwierdzając, że uniwersytet nie podlega jego kompetencji.

Ale któż jest ten syn, o którym mowa?

Czy nie jakiś Żyd, wyjęty według pojęć naszych nacjonalistów z pod prawa?

Imię i nazwisko tego syna brzmi: Jan Janusz Wócikowski.

Kim jest jego ojciec?

Jest starym żołnierzem Piłsudskiego od roku 1914, członkiem organizacji spiskowo - bojowej P. P. S. emigrantem po „Krwawej Środzie", b. komendantem oddziału Zw. Walki Czynej żołnierzem 1. p. legionów, inicjatorem załogi Borysławskiej w dn. 2 listopada 1918 r., uczestnikiem wojny bolszewickiej, powstańcem w obu powstaniach śląskich, — powtarzam powstańcem w obu powstaniach śląskich.

Ponadto Wójcikowski jest porucznikiem w stanie spoczynku, kawalerem Krzyża Niepodległości z mieczami, Krzyża Waleczności Górnego Śląska, Złotego Krzyża Zasługi, a przedewszystkiem krzyża za „wierną służbę" Pierwszej Brygady. W służbie cywilnej jest kierownikiem kopalni nafty i korespondentem PAT'a a więc i pod tym względem prawomyślność bez zarzutu.

Ten stary bojownik za sprawę Polską, jedne z tych, dzięki którym istnieje i Ta Wysoka Izba, i To Wysokie Ministerstwo zapytuje Pana Ministra, czy po to walczył, by jego syn był poniewierany, za to że jest rycerzem?

Panie Ministrze wciąż padały i padają pytania, co Pan Minister uczynił, i czynić będzie, by Uniwersytety były terenem nauki, a nie terenem zbrodni.

Pan Minister zawsze mówił o pewnym paragrafie zapewniającym t. zw. autonomię wyższym uczelniom.

Panie Ministrze! — Pana zmarły współpracownik, świetlanej pamięci Józef Ujejski nazwał ten paragraf paradoksem prawnym, stwierdził że na całą Polskę z wielkim smutkiem że dziś już nie czułby prawa bronić tego paragrafu na sumieniu.

Pan Minister będzie raczył postąpić, jak będzie uważał za wskazane w Jego sumieniu.

Ja w moim sumieniu rozstrzygnąłem już dawno tę sprawę.

W myśl tego że PRZEDEWSZYSTKIEM WYCHOWANIE, A POTEM NAUCZANIE starałem się osobistym zachowaniem dawać przykład cywilnej odwagi.

I teraz spełniam mój obowiązek, stwierdzając, że mój Kolega przyszły członek wielkiego bractwa lekarzy student medycyny, Jan Janusz Wójcikowski — postąpił jak prawdziwy Polak, jak rycerz, rzucając się bronić katowanych.

Płynie w Nim szlachetna krew Jego Ojca, bojowca i bojownika za Polskę.

A te pierwsze rany, które otrzymał to Jego pierwsze odznaczenie.

Niech postępuje tak dalej, jak postępuje dotychczas.

— Sos —

Obwieszczenie.

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie podaje do wiadomości, że przystępuje do zorganizowania akcji paschalnej na rzecz ubogich Żydów m. Krakowa.

Reflektujący na przydział deputatów żywnościowych winni się zgłosić do rejestracji w biurze Wydziału Opieki Społecznej Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie przy ul. Józefińskiej L. 5 w czasie od 14 marca do 1 kwietnia br. w godzinach od 14—18.

Zgłoszenia po dniu 1 kwietnia br. nie będą uwzględnione.

Przy rejestracji należy wykazać wiarygodnymi dokumentami (dowód osobisty, książka meldunkowa, świadectwo ubóstwa) fakt stałego zamieszkania w Krakowie oraz ubóstwa petenta.

Asygnaty do wyznaczonych sklepów na przydzielone deputaty żywnościowe wydawane będą w biurze Wydz. Opieki Społecznej Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie (adres jak wyżej) w czasie od 5 do 10 kwietnia br.

Za Tymcz. Zarząd Gminy
Wyznaniowej Żydowskiej
w Krakowie
Dr. LANDAU

MARZEC.
15
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121 11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?3-69
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 1?7-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-65
Centr. elektr. 159-70
Centr. wodociąg. 1?1-09
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Poniedziałek: Walentego.
Wtorek: Wincentego.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiyara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Huragan.
WANDA: „Ubóstwiana".
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5 Walsugana i Dolomity — piękne widoki gór.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

TEATR BAGATELA

Rewia pt. „Wyrwicz w Bagateli".
W rewi biorą udział: znany komik Leon Wyrwicz duet Harmonijkarzy, Honarska, Grocholski Nowowiejski i balet Sława.
Film pt.: „Dziewczynka z Nowolipek.



Minister Grabowski

Kraków do wieczora...

Oskarżeni o działalność rewolucyjną

Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Krakie rozprawa przeciko 11 osobom oskarżonym o działalność rewolucyjną na terenie Krakowa i okolic.

Siedmiu z pośród oskarżonych odpowiada z więzienna.

M. inn. są: Jerzy Kamiński, Chaim Majerczyk Józef Pasternak.

Proces potrwa cztery dni.

Trybunałowi sądzącemu przewodniczy s. o. dr. Bartynowski.

Nowe zarządzenie Adolfa Hitlera

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Linzu:

Kanclerz i naczelny wódz sił zbrojnych zarządził:

1) Austriacki rząd związkowy uchwalił ustawę o ponownym zjednoczeniu Austrii z Rzeszą niemiecką. Rząd Rzeszy ustawą wydaną w dniu dzisiejszym zatwierdza to postanowienie.

2) Na podstawie tego zarządzam: austriacka armia związkowa z dniem dzisiejszym podlega moim rozkazom jako część składowa armii niemieckiej.

3) Powierzam genrerałowi von Bockowi dowódcy 8-mej armii, dowództwo armii niemieckiej w obrębie granic krajowych.

4) Wszyscy członkowie dotychczasowej związkowej armii niemieckiej niezwłocznie przysięgną mnie, jako naczelnemu wodzowi sił zbrojnych.

Generał Bock wyda niezwłocznie konieczne zarządzenia.

(—)Adolf Hitler.

GDZIE JEST SCHUSCHNIGG?

Londyn — W Anglii podobnie zresztą jak w całej Europie panuje duże zainteresowanie losami b. kanclerza Schuschnigga.

Wobec pogłosek jakoby Schuschniggowi udało się opuścić Wiedeń i wyjechać na Węgry do Tata, siedziby hr. Esterhazego, korespondent Reutera połączył się telefonicznie z hr. Franciszkiem Esterhazym i zwrócił się z zapytaniem w tej mierze.

Hr. Esterhazy odpowiedział że w zamku jego Schuschnigga niema, natomiast gdyby zechciał przybyć zostałby przyjęty.

Terror hitlerowski szaleje w Wiedniu

Wiedeń tel. — Rozbestwiony motłoch hitlerowski szaleje, siejąc pośród spokojnej ludności austriackiej terror i postrach.

Rozwydrzeni hitlerowcy znalazłszy się pod ochroną wojska niemieckiego napadają na lokale Frontu Patriotycznego, zamieniając je na lokale szturmówek hitlerowskich oraz niszczą wszelkie urządzenia, posiadające charakter dawnej odrębności austriackiej

Ze specjalną zaciekłością niszczone są urządzenia pochodzące z okresu rządów Dollfussa i Schuschnigga.

Wciągu ubiegłej nocy hulający hitlerowcy strącili z postumentu pomnik kanclerza Dollfusa i rozbili go na drobne kawałki.

Opodobnych wyczynach donoszą z innych krajów austriackich a przede wszystkim ze Styrii, gdzie zniszczono około 30 pomników Dollfussa.

—o—

Proces o fałszywe zeznania

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanął w dniu dzisiejszym Tadeusz Feldy oskarżony o złożenie fałszywych zeznań.

W charakterze świadków zawezwano dwóch biegłych m. in. dr. Tomasza Lulka.

Rozprawie przewodniczy s. o dr. Wsołek.

—Sos—

Z OBIEKTYWEM

Wczoraj u zbiegu ulic Potockiego i Zyblikiewicza kilku pijanych osobników wszczęło bójkę na noże.

Ofiarą bójki padł niejaki Bogusław Rewej, którego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

—o—

Dzisiaj w nocy na ul. Chmielnej posterunkowy zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika z paczką.

Na widok posterunkowego osobnik porzucił paczkę i zbiegł.

W porzuconej paczce znajdowały się skóry pochodzące ze sklepu Pinkusa Schreibera z ul. Miodowej.

Skóry przedstawiały wartość około 800 zł.

—o—

Wczoraj dokonano w teatrze im. J. Słowackiego odsłonięcia pomnika K. H. Rostworowskiego dłuta Ludwika Pugeta.

—o—

Wczoraj na ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie Obywatelskiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" pod przewodnictwem dr. Karola Hesseka.

Na posiedzeniu uchwalono dokończyć budowę pawilonu dla półkolonii w parku dr. Jordana.

—o—

W Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie otwarto wczoraj kurs ubezpieczeniowy dla sekretarzy zawodowych.

Prelekcję pt.: „Podstawy ustawodawstwa społecznego w Polsce" wygłosił prof. U. J. dr. Jerzy Langrod.

Ogólnopolski kongres ZZZ.

W sali Tow. Hygienicznego w Warszawie rozpoczął się w niedzielę IV. Ogólnopolski Kongres Z. Z. Z.

Kongres potrwa 2 dni i zakończy się jak przewidują w dniu dzisiejszym w późnych godzinach wieczornych.

W obecności około 600 osób w tym pięćset kilkudziesięciu delegetów z całej Polski, zagaił Kongres prezes Z. Z. Z. Jędrzej Moraczewski.

Następnie odczytano szereg pism powitalnych m. in. od Str. Ludowego Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Pracowniczych. Imieniem Klubu Demokratycznego przemawiał b. min. Filipowicz.

—o—

Niemcy obchodzą uroczystość „Dnia Pamięci Bohaterów"

Warszawa tel. — W całych Niemczech obchodzono w dniu 13 b. m. z dużą czcią „Dzień Pamięci Bohaterów", poświęcony poległym Niemcom w czasie wielkiej wojny.

Uroczystości w Berlinie uległy zmianie ponieważ nie wziął w nich udziału kanclerz Hitler.

W zastępstwie przemawiał premier Goering, który złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

—o—

Gorączkowa praca na Węgrzech

Rozszerzenie rządu. — Kapitał i reżym

Długo jeszcze węgierska opinia publiczna będzie pod wrażeniem ostatniego przemówienia Daranyiego, wygłoszonego na zgromadzeniu partii rządowej w mieście Rab.

Od końca wojny nie wygłoszono na Węgrzech mowy o takiejj doniosłości politycznej, i któraby wywarła tak mocne wrażenie. Liczne zjawiska świadczą o tem, że żywioły skrajno prawicowe pokładały w przemówieniu premiera Daranyiego wiele nieuzasadnionych zresztą nadziei. — Uderzający był i nierozważny czyn, jakiego publiczność była świadkiem po wielkiej manifestacji przed ratuszem miejskim w Rabie.

Jakieś tajemnicze ręce wywiesiły na wieży ratuszowej chorągiew ze swastyką. Uwagi godnym było, że na wstępie swego przemówienia premier Daranyi uznał, niemieckie pochodzenie mieszczan, którzy go witali, ale nie wspomniał o prawach mniejszości na Węgrzech, a natomiast dosyć ostro stosunkowo mówił o mniejszościach węgierskich. Budapeszt dotychczas często proponował wzajemność w tej kwestii, a to nawet w Genewie, ale oficjalnie na razie o tym się nie mówi.

Opinia węgierska przyjęła przemówienie Daranyiego jako wyraz żywotności Węgier w swych granicach. Obszerne to przemówienie premiera przyjęte zostało jako przyznanie wewnętrznych niebezpieczeństw dla niezależności Węgier, jako wyraz braku przygotowania do współpracy w basenie naddunajskim.

Jeszcze nie było rządu na Węgrzech, któryby tak otwarcie, jak to uczynił Daranyi, przyznał, że bezwarunkowo należy zagładzić przepaść istniejącą pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi.

Wyliczenie zadań społecznych rządu przemawia za całą książkę. To wszystko, jak podkreśla prasa i opinia, wymaga pewności i wytrwałości w polityce wewnętrznej, silnej ręki wobec tych, którzy usiłują wywołać rozdźwięki i chaos jak również silnych podstaw koalicyjnych dla sprawiedliwego rządu narodowego.

Po raz pierwszy od powstania młodych Węgier premier nie ograniczył się tylko do wychwalania rządowego stronnictwa i reżymu dotychczasowego, lecz zapraszał do współodpowiedzialności na podstawie szerokiej koalicji narodowej.

Już nazajutrz po przemówieniu premiera w Rabie, te same żywioły, które na ratuszu tamże wywiesiły chorągiew z hakenkreuzem, rozszerzały w Budapeszcie ulotkę o treści ostro skierowanej przeciw Daranyie mu i jego programowi.

Rząd i wszystkie składniki obozu rządowego stoją przed faktem, że skrajne żywioły prawicowe tak samo jak dawni komuniści z nacjonalistycznemi hasłami starać się będą wywołać chaos, uniemożliwiać konsolidację, naruszać porządek i podkopywać zaufanie do rządu.

Przypuszcza się jednak, że rząd wyjaśni sytuację, a domaga się tego nie tylko kapitał, ale i najszersze warstwy ludności. Wszak chodzi tu o 600 milionów pengö tytułem podatku majątkowego i dalszych 400 milionów pengö pożyczki wewnętrznej. To w gruncie rzeczy oznacza monopolizację państwową życia gospodarczego na Węgrzech na lat dziesięć z nie do przewidzenia konsekwencjami.

Węgry rozpoczynają walkę z własną bezsilnością, walkę o duszę i lepsze mięśnie swego proletariatu rolniczego, o wiarę obywatela przyzwyczajonego do bierności i morzeń, walkę o siłę twórczą, o zdrowy naród.

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że rząd potrzebuje pomocy ze strony wszystkich i że pomocy tej nie otrzyma bez nadania swobód obywatelskich i politycznych, bez wiary szerokich warstw w lepszą przyszość własną, w lepszą przyszłość całego basenu naddunajskiego.

Węgierska opinia publiczna odczuwa brak w przemówieniu premiera tychkonkretnych słów o poprawie międzynarodowej, o współprocy, bez których izolowane Węgry i w swej walce o siłę wewnętrzną postępować będą tylko powoli naprzód.

Czesi już mają umowę handlową z U. S. A.

W dniu 7 bm. podpisany został w Waszyngtonie po 3-miesięcznych per traktacjach układ handlowy między USA i Czechosłowacją na zasadzie wzajemnego najwyższego uprzywilejowania.

Umowa obowiązuje od 16 kwietnia b. r. na okres jednego roku z automatycznym przedłużeniem na rok następny w razie braku wypowiedzenia 6 miesięcy przed terminem.

Wiadomość o dojściu do skutku tego układu wywarła nadzwyczaj dodatnie wrażenie w czechosłowackich kołach przemysłowych, gdzie sądzą, że umowa otwiera wielkie możliwości dla eksportu gotowych wyrobów przemysłu czeskiego wobec nie ograniczonej chłonności rynku amerykańskiego.

Na dowód tego przytaczają m. in. fakt, że obroty słynnego koncernu „Woolwortha", reprezentującego roz gałęzioną sieć sklepów detalicznych, dosięgły w r. ub. sumy nie wiele mniejszej od wydatków budżetowych Czechosłowacji, preliminowanych na rok 1938-39!

W związku z tym przypomnieć należy, iż od dłuższego czasu mówi się u nas o potrzebie zawarcia umowy handlowej pomiędzy Polską i U. S. A., a nasz zeszłoroczny handel z tym państwem przyniósł Polsce przeszło 48 miln. zł. deficytu.

Kanalizacja w Zakopanem

Zarząd miejski Zakopanego zamierza w niedługim czasie wybudować w tym uzdrowisku nowoczesną oczyszczalnię mechaniczno - biologiczną, która przyczyni się do podniesienia poziomu kanalizacji miasta.

Ostrożnie z firmami indyjskimi

Konsulat R. P. w Bombaju podaje do ogólnej wiadomości, iż jedna z firm indyjskich, trudniąca się ekspor tem surowców i pragnąca nawiązać stosunki mandlowe z firmami polski mi — nie zasługuje na zaufanie.

PONURE TAJEMNICE

bolszewickiego średniowiecza

Na posiedzeniu Sądu Najwyższego w dniu 7. marca br. prokurator Wyszyński ogłosił list dra Białostockiego lekarza zarządu sanitarnego Kremla, który z rozkazu najwyższych władz sowieckich był obecny przy łożu umi rającego Gorkiego. W liście swym Białostocki stwierdza, iż na polecenie oskarżonego dra Lawina, domowego lekarza Gorkiego, robił choremu szereg zastrzyków dożylnych. Dr. Białostocki rzekomo już wówczas uważał, iż dozy tych lekarstw przesadnie wygórowane i że np. strofantina nie jest w danym wypadku odpowiednio stosowana. Na 10 dni przed zgonem zjawił się w willi Gorkiego prof. Pletniow, który również obecnie zasiada na ławie oskarżonych. Po przyjrzeniu się preparatowi, który dr Białostocki miał zastrzyknąć choremu, Pletniow miał mu powiedzieć: „Po co pan to robi! Chory jest w takim stanie, iż trzeba mu dać spokojnie umrzeć!"

List dra Białostockiego powstał jakoby samorzutnie „z nakazu sumienia". Autor oświadcza gotowość potwierdzenia w razie potrzeby ścisłości podanych w liście faktów przed sądem. Na żądanie Wyszyńskiego sąd powołał dra Białostockiego na świadka, a 5-ciu lekarzy na ekspertów w celu ustalenia okoliczności śmierci Gorkiego, Mienżyńskiego, Kujbyszewa, Maksima, Pieszkowa (syna Gorkiego) i przygotowania „zamachu trucicielskiego" na kom. Jeżowa.

Oczywiście zadanie prof. Szereszewskiego, Burmina, Winogradowa, Rossijskiego i dra Zipałowa jest wyjątkowo trudne, gdyż od zgonu wymienionych osób minęły lata. Z drugiej zaś strony sposób uśmiercania, według tego oskarżenia, jest wysoce oryginalny. Tak więc Jagoda i b. sekretarz Gorkiego, oskarżony Kriuczkow, zmusić mieli lekarzy do otrucia Mak sima Pieszkowa, wskazując, iż młody Pieszkow pił i hulał, co martwiło ojca, zaś oni chcieli „zaoszczędzić" Gorkiemu tych zmartwień. Kriuczkow również „zabijał Gorkiego" w sposób wyjątkowo oryginalny: miano wiele rozpalał dla niego ogniska (bo pisarz lubił patrzeć na ogień), narażając go „nieświadomego niebezpieczeństwa" na przeziębienie. Co się tyczy Kujbyszewa, to oskarżeni lekarze „zabili" go w ten sposób, że „nie zalecili mu wypoczynku po anginie".

Lecz to wszystko blednie w porównaniu z „inicjatywą" Jagody, z którego polecenia wybudowano w Moskwie laboratorium chemiczne w spe cjalnym jakoby celu produkowania skomplikowanych trucizn. Z punktu widzenia sowieckiej celowości należałoby oceniać taką inicjatywę Jagody — jako okoliczność łagodzącą. Dostarczył mianowicie swym następcom zasób środków dla „likwidowania" niewygodnych! świadków, sądowi zaś sowieckiemu ułatwił być może doprowadzenie oskarżonych do tego stanu psychicznego i fizycznego, który pozwala prokuratorowi wyciągać z nich wszystkie niezbędne zeznania.

Kto wie, czy oskarżony Jagoda nie doznał na sobie działania tych trucizn jakie preparowano w laboratorium chemicznym na jego rozkaz jako długoletniego szefa G. P. U.

—o—

Wyraz „żywy inwentarz" w Rosji Sowieckiej należy stosować nie tylko do bydła, lecz i do rozmaitych kategoryj społeczeństwa sowieckiego, których członkowie są wciągnięci na specjalne listy, kontrolowani, przydzielani i wykorzystywani niezależnie od ich woli. Rada komisarzy ludowych i Centralny Komitet partii komunistycznej wydały postanowienie „o podziale absolwentów szkół wyższych w IV kwartale 1937 r." Na mocy tego postanowienia 12.520 młodych specjalistów zostaje podzielonych pomiędzy komisariatami ludowymi. Największą ilość specjalistów ma pochłonąć komisariat ciężkiego przemysłu. Natomiast liczba absolwentów, przeznaczonych dla komisariatu oświaty, odczuwającego dotkliwy brak pedagogów, jest bardzo skromną — zaledwie 760. Drugi punkt przeprowadza zasadniczą reformę w sprawie wykorzystywania i przydziału absolwentów wyższych uczelni. Dotychczas sprawą tą kierowały same uczelnie, obecnie prawo rozporządzania młodymi specjalistami przechodzi wyłącznie na komisariaty ludowe.

„Pieskowa skała" pod Ojcowem

nie jest dostatecznie wykorzystana jako letnisko

Uroczo położony zamek „Pieskowa Skała" w pobliżu Ojcowa eksploatowany jest przez specjalne przedsiębiorstwo jako ośrodek letniskowy. Przedsiębiorstwo to prowadzi tam pensjonat i wynajmuje przyjezdnym letnikom lokale.

Widocznie jednak Pieskowa Skała nie cieszy się jako letnisko wielkim powodzeniem, a może jest także za mało spopularyzowana, dość, że eksploatacja przynosi ostatnio straty, które za 1937 rok wynosiły nie wiele coprawda (233,01 zł.), niemniej jednak jest to objaw dość znamienny dla położenia naszych letnisk.

Nowe samochody polskiego montażu

Jak się dowiadujemy, jewną z najważniejszych dla polskiego nabywcy atrakcyj samochodów montowanej obecnie w Polsce serii Fiat 1100 będzie znaczna oszczędność na paliwie.

Wozy te bowiem, wbrew pierwotnym informacjom, zużywają tylko 9 litrów benzyny na 100 klm., są więc bardzo oszczędne.

Walor ten zdołały wspomniane samochody wykazać w szeregu innych krajów, a obecnie (pierwsze maszyny spodziewane są już w kwietniu) będą mogły zaprezentować się i w Polsce.

Nic też dziwnego, że pierwsza seria oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem.

Polskie mleko — do Chin

Specjalny wysłannik polskiego samorządu gospodarczego doniósł niedawno z Szanghaju o możliwości ewentualnego wykorzystania przez przemysł polski — znacznego zapotrzebowania w Chinach na mleko wyparowane w puszkach.

Mimo, iż w Polsce nie produkuje się tego rodzaju mleka, jednej z firm udało się na podstawie nawiązanego w ten sposób kontaktu wyeksportować do Chin pewne ilości mleka skondensowanego, nie słodzonego.

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

PRASA FRANCUSKA KLASYFIKUJE

teamy narodowe państw europejskich

Prasa francuska bardzo interesuje się nadchodzącymi mistrzostwami, snując najrozmaitsze horoskopy, na podstawie ostatnich wyników poszcze gólnych teamów narodowych.

Ostatnio największy na świecie dziennik sportowy „L'Auto" ogłosił listę kwalifikacyjną, kierując się przy jej ułożeniu wynikami z ostatniego półrocza.

Lista ta nie jest oczywiście odzwierciedleniem istotnego stanu piłkarstwa, nie mniej jednak jest ciekawa i dlatego ją przytaczamy:

	Gier	Zw.	Remis	Poraż.	P.
Węgry	5	4	0	1	8
Francja	4	3	1	0	7
Czechosłowacja	5	3	1	1	7
Norwegia	5	3	1	1	7
Niemcy	3	2	1	0	5
Portugalia	2	2	0	0	4
Grecja	2	2	0	0	0
Polska	2	2	0	0	4
Holandia	3	2	0	1	4
Dania	3	2	0	1	4
Włochy	2	0	2	0	2
Austria	3	1	0	2	2
Szwajcaria	5	0	2	3	2
Irlandia	2	0	1	1	1
Bułgaria	1	0	1	0	1
Łotwa	1	0	0	1	0
Belgia	2	0	0	2	0
Luxemburg	2	0	0	2	2
Palestyna	2	0	0	2	0
Finlandia	2	0	0	2	0
Jugosławia	2	0	0	2	0
Szwecja	3	0	0	3	0

Przesilenia w Warszawiance

i Legii

Dowiadujemy się, że prezes WKS Legia Warszawa płk. Wyrwiński nadesłał do zarząduklubu pismo z zawiadomieniem o swej rezygnacji ze stanowiska prezesa klubu.

Legia znalazła się podobnie ostatnio w dużych trudnościach, a w niektórych sekcjach (np. bokserska czy lekkoatletyczna) doszło do poważnych kryzysów. Walne zebranie klubu odbyć się ma w końcu bm.

Zanotować także należy pewne przesilenie w KS. Warszawianka, w którym płk. Gebel ustępuje ze stanowiska prezesa skutkiem złego stanu zdrowia.

Walne zebranie Warszawianki od będzie się również w końcu marca.

Węgrzy nie chcieli

sędziego Rutkowskiego

Mecz piłkarski międzypaństwowy Niemcy — Węgry, który odbędzie się w Norymberdze w dniu 20 bm., sędziować będzie ostatecznie sędzia belgijski p. Langenus.

Jak się dowiadujemy, związek niemiecki zaproponował Węgrom do wyboru trzy kandydatury na sędziów a mianowicie Langenusa (Belgia) — Remkego (Dania) — i Rutkowskiego (Polska). Z kandydatur tych Węgrzy zaakceptowali Langenusa.

Widocznie Węgrzy pamiętają dobrze, jak to p. Rutkowski witał na boisku berlińskim Niemcy hitlerowskim pozdrowieniem(!)

Para Jędrzejowska—Tłoczyński pokonana

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Mentonie w grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński została w trzeciej rundzie pokonana przez parę Scriven — Shaves 6:2, 4:6, 0:6.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska weszła do ćwierćfinału, bijąc Whitmarsh w stosunku 6:2, 6:1.

—o—

Francuzi proponują Polsce

mecz bokserski

Polski Zw. Bokserski otrzymał od związku francuskiego propozycję rozegrania meczu bokserskiego Polska — Francja w dniu 1 czerwca. Prawdopodobnie termin jako niezbyt do godny nie zostanie zaakceptowany.

FIFA wierzy w przyjazd Argentyny

Z Paryża donoszą, że stały sekretariat organizacji mistrzowstw piłkarskich świata, urzędujący we Francji zapewnia, że sfery kierujące międzynarodową federacją piłkarską zrobią wszystko, by Argentyna wzięła udział w mistrzostwach.

Najbardziej prześladowaną drużyną piłkarską na świecie są chyba Baskowie. Po zakazaniu im występów w Polsce i innych krajach, obecnie zakazano im grać w Meksyku, — gdzie zespół Basków bawi od miesiąca i w 9 dotychczas rozegranych meczach odniósł same zwycięstwa z czego niektóre z najlepszymi zespołami w takim stosunku jak 7:0.

Podczas występów Basków w Meksyku, był do tego stopnia entuzjazm że najlepszego gracza Langerę wyniesiono na rękach. Zakaz występów Basków w Meksyku wydał komitet wykonawczy FIFA, w którym rej wodzą m. inn. Niemcy.

Polska—Szwajcaria 3:3

Zurych — Mecz międzypaństwowy piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwajcarii zakończył się po bardzo interesującym przebiegu gry nierostrzygniętym w stosunku 3:3.

Mecze piłkarskie w Krakowie

Wdniu wczorajszym rozegrano w Krakowie następujące zawody towarzyskie:

Cracovia — Chorzów 5:1 (4:1).
Wisła — PPW (Katowice 4:1 (2:0)
Garbarnia — Gregórzecki 5:1 (4:1)

W Chełmku Związek Strzelecki pokonał krakowski Nadwiślan 6:0 w dalszym ciągu jesiennej ligi okręgowej.

Zawody lekkoatletyczne

w Krakowie

Wczoraj odbyły się w [illegible]gowego Ośrodka WF w Krakowie zawody lekkoatletyczne pań i panów zorganizowane przez K. O. Z. L. A.

Startowało ok. 20 zawodników z Cracovii, Legii A. Z. S. Makkabi oraz dwaj zawodnicy stołecznej Warszawianki, przebywający czasowi w Krakowie.

Zawodniczki Makkabi krakowskiej sprawiły się bardzo dobrze szczególnie odznaczyła się [illegible] zdobywając pierwsze miejsce w biegu na 25 m i w skoku w dal.

Mistrzostwa Szwajcarii

W Szwajcarii w miejscowości Wengen rozpoczęły się zawody narciarskie o mistrzostwo Szwajcarii.

W biegu zjazdowym panów zwycięstwo odniósł Niemiec Lantschner w czasie 4:42 przed Szwajcarem Romingerem 4:52.8 i Francuzem Angel 4:57.6.

W biegu zjazdowym pań pierwsze miejsce zajęła Niemka Cristl Cranz, w czasie 4:52,6

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw po biegu zjazdowym i skokach w kombinacji prowadzi obecnie Niemiec Lantschner — 24,2 pkt.

Z Polaków dziesiąte miejsce zajmuje Bronisław Czech — 60,32 pkt. a 13-te Bochenek — 67,47 pkt.

—o—

ŻYCIE MIŁOSNE D'ANUNZIA

Życie miłosne Gabriela d'Anunzia, zmarłego niedawno, sławnego pisarza włoskiego — to temat do ciekawej powieści lub filmu, który na pewno by się cieszył wielkim powodzeniem.

Niezwykły chłopiec, przyszedł na świat 12 marca 1863 r., a więc 75 lat temu, w domu Francesca Paola, właściciela okrętów żeglowych i pani Luizy, urodzonej Benedictis.

Rodzice wcześnie spostrzegli, że ten ich syn nie jest podobny do innych dzieci. Mając 15 lat młody Gabriel ucieka ze szkoły i udaje się do Rzymu. Przybywa do stolicy nie sam; towarzyszy mu piękna wieśniaczka, którą uwiódł i porwał. Początek, któregoby się nie powstydził Don Juan.

W Rzymie przyszły autor „Ognia" zapoznaje się z poetami, zdobywa roz głos dzięki różnym wybrykom, pije na umór, wymachuje szpadą, podbija serca kobiet i przyprawia rogi mężom.

Stałością oczywiście nie grzeszy.

Pierwszy romans nie trwał długo. Potem mogło się zdawać że namiętny młodzieniec już się ustatkuje, gdyż skłoniono go do zaręczyn. Skończyło się na tym, że narzeczona odeszła ze złamanym sercem, a d'Anunzio... porwał zakochaną w nim księżniczkę de Galleste, „bardziej boską niż Beatrycze".

Ten wyczyn zainteresował policję. Ostatecznie głośny skandal zakończył się małżeństwem. Pewnego jednak d'Anunzio musiał walczyć o ukochaną; pojedynkował się kilkakrotnie i został ranny.

Ożeniwszy się miał dwóch synów. Nie wyrzekł się jednak nowych przygód miłosnych. Kosztowało go to dość drogo. Za romans z mężatką, księżną Grawiną, dostaje się do więzienia. Skazano go na 5 miesięcy za cudzołóstwo. To nie ostudziło jego miłości: miał z księżną, którą odbił mężowi, dwoje dzieci: Renatę i Gabriela.

Więzienie okazało się bezsilne wobec uczucia, lecz d'Anunzio należał do ludzi, których żadna kobieta nie potrafi na zawsze opanować. Niebawem Maria Grawina przegrała walkę z nową „Beatryczą" — słynną aktorką Eleonore Duse.

Kiedy d'Anunzio poznał Eleonorę Duse był już sławny, chociaż liczył wszystkiego 31 lat. Cały świat już mówił o jego poezjach, powieściach i dramatach.

Duse, która wówczas stała u szczytu swojej kariery artystycznej, poświęciła mu wszystko: serce, talent, majątek. Była dla d'Anunzia „przyjaciółką o pięknych rękach", która kiedy wychodził z kąpieli podawała mu purpurowy płaszcz, spełniała przy kochanku obowiązki służącej, tak go uwielbiała i tak się przed nim korzyła.

Koniec był smutny. Wiadomo, jak d'Anunzio wynagrodził wielką artystkę za bezgraniczną miłość, jak w „Ogniu" „pędził ją nagą wśród tłumu", nie licząc się nawet z tym, że ją zrujnował, doprowadził do nędzy.

Coprawda, on sam, mimo powodzenia, jakim się cieszyły jego utwory, borykał się z wierzycielami; zadłużony po uszy z trudem im się opędzał.

—o—

PION

Pion Nr 10 zawiera m. in. Stefana Kisielewskiego „Sprawa młodzieży", Juliusza Kleinera „Kazimierz Twardowski" Stefana Lichańskiego „Poczja ujarzmia świat" Romana Kołonieckiego „Heretyckie bractwo" Janusza Kosickiego „Opera za 300 milionów groszy" wiersze Krystyny Kuliczkowskiej i Józefa Stachowskiego przegląd prasy, ruch muzyczny, sprawozdania radiowe i teatralne itd.

—o—

Demonstracja antylitewska

w Wilejce

Wilno tel. — W związku z ostatniemi incydentami na granicy polsko - litewskiej, w Wilejce pod Wilnem odbyła się demonstracja podczas uroczystości strzeleckiej, której przebieg był nadawany przez radio.

Manifestanci domagali się ukrócenia prowokacji litewskich wymierzonych przeciwko Polsce.

—o—

Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna ogłosiła wczoraj wieczorem komunikat, który w sposób wykrętny i fałszywy, przedstawia przebieg incydentu granicznego usiłując przerzucić odpowiedzialność na stronę polską.

Wiadomości o nastroju zdenerwowania który ogarnął władze litewskie z powodu tego incydentu potwierdzają się.

Zaniepokojenie kół rządowych wyraziło się m. in. w konferencji ministrów z prezydentem Smetoną którzy naradzali się nad sprawą tą w piątek do późnego wieczora.

Charakterystycznem jest, że prasa litewska przemilcza to zajście, co należy tłumaczyć obawą władz litewskich przed zbyt dużym wrażeniem, jakie wiadomości mogłyby wywołać.

Wielka Rada Faszystowska wyciąga rękę do zgody

z Anglią

Rzym tel. — Agencja Stefani komunikuje:

Wielka Rada Faszystowska po uchwaleniu oświadczenia na temat wydarzeń austriackich wysłuchała wyjaśnienia ministra Ciano który poinformował ją o pomyślnym przebiegu dwóch pierwszych rozmów z ambasadorem W. Brytanii w Rzymie.

Wielka Rada Faszystowska przyjmując do wiadomości to oświadczenie wyraziła jednocześnie życzenie, by dalsze rozmowy doprowadziły do realizacji porozumienia zgodnego z interesami obu krajów i mogącego wykluczyć wszelkiego rodzaju przyczyny sprzeczności między obu krajami.

„Nigdy panu tego nie zapomnę"

Kanclerz Rzeszy przesłał w niedzielę Mussoliniemu następujący telegram:

„Do Jego Ekscelencji włoskiego premiera i Duce faszystowskich Włoch, Benito Mussoliniego.

Mussolini, nigdy Panu tego ne zapomnę! — Adolf Hitler".

Niewątpliwie idzie tu o stanowisko jakie w tej sprawie zajęła włoska Wielka Rada Faszystowska.

—o—

Nowy skład rządu

francuskiego

Paryż te. — Wczoraj o godzinie 18.30 premier Blum przedstawił prezydentowi republiki francuskiej Lebrunowi listę nowego rządu w składzie następującym:

Premier i minister skarbu — Leon Blum

Budżet — Valliereie

Sprawy zagraniczne — Paul Boncour

Ministrowie bez teki — Paul Faure, Albert Saraut, koordynacja zagadnień Afryki północnej, Violette, Steeg, Frossard, propaganda —koordynacja wszystkich resortów przy prezydium rady ministrów — Vincent Auriol.

Sprawy wewnętrze — Dormoy.

Sprawiedliwość — Rucart

Obrona narodowa — Daladier

Marynarka wojskowa — Campinchi

Lotnictwo — Guy la Chambre

Oświata — Jean Zay

Rolnictwo — Monnet

Roboty publiczne — Jules Moch

Praca — Albert Serol

Handel — Pierre Cot

Emerytury — Riviere

Zdrowie publiczne — Gentin

Kolonie — Marius Moutet

Podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów mianowany został Mendes France, wychowania technicznego — Julien spraw wewnętrznych — Aubaud, sportów — Lagrange, marynarki wojskowej — Blancho, marynarki handlowej — Tasso rolnictwa — Liautey, pracy — Serre podsekretarzem stanu w ministerstwie robót publicznych został Ramadier, handlu Manent i podsekretarzem do spraw badań naukowych Jean Perrin.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Rigoletto" w operze krakowskiej. Melodyjną tę operę Verdi'ego wznawia Opera Krakowska w poniedziałek 14 bm. z udziałem trojga świetnych gości: Księciem będzie Leonid Zachodnik, pierwszy tenor państw. opery w Rydze, zalecający tę rolę do swych popisowych. Gildą będzie znakomita śpiewaczka Ada Sari, która przyjeżdża do Krakowa po ukończeniu tournee koncertowego w Czechosłowacji. Tytułową partię Rigoletta wykona świetny baryton Eugeniusz Mossakowski.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—, Za tekstem zł 0.40. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczamy się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 3